

WSPÓLNA PRACA

— DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ —

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

PRENUMERATA	REDAKCJA	OGŁOSZENIA:
z przesyłką pocztową, oraz z od- noszeniem do domów:	otwarta codziennie od g. 1—2 ¹ / ₂ pp.	Reklamy: 1/1 strona . . . mk. 40
rocznie mk. 10.	ADMINISTRACJA	" 1/2 " mk. 20
półrocznie mk. 5.	— od g. 9 rano do 7 wieczór.	" 1/4 " mk. 10
kwartalnie mk. 2,50.	Adres: Księgarnia Polska, ul.	" 1/8 " mk. 5
Pojedynczy numer 50 fenigów.	Dworna № 24.	Drobne — po 10 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do «Wspólnej Pracy» przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.

Reskrypty Monarchów.

Dostojny Mój sprzymierzeniec Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość i Ja postanowiliśmy przystąpić do dalszej budowy państwa polskiego, którego podwaliny położyliśmy przez proklamację z dnia 5-go listopada 1916 r.

Twardy stan wojenny nie pozwala jeszcze, niestety, by polski Król okrył nowym blaskiem starą koronę polską, oraz by powołana z powszechnych i bezpośrednich wyborów reprezentacja narodowa podjęta prace dla dobra kraju. Natomiast jest wolą Naszą oddać już dziś władzę państwową w istotnej jej części w ręce narodowego rządu, podczas gdy prawa i interesy narodu porażone być mają nowej, rozszerzonej Radzie Stanu. Mocarstwa okupacyjne zastrzegają sobie w zasadniczej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, których utrzymania stan wojenny wymaga.

Mam nadzieję, iż ten nowy krok na drodze realizacji samodzielnego państwa polskiego okaże się zbawiennym w swych skutkach i przyczyni się do tego, by kraj, którego rozwój wolnościowy, kulturalny i gospodarczy panowanie rosyjskie tak długo gwałtownie tłumilo, doszedł do pokojowej i świetnej przyszłości, siłą własnych obywateli, w wolnej, z własnego postanowienia płynącej łączności z mocarstwami centralnymi, które stoją przy nim w wiernej przyjaźni.

Polecam więc Pana wydać załączony patent o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim wspólnie z c. i k. austriacko-węgierskim Jeneralnym Gabernatorem wojennym w Lublinie.

(Wielka Główna Kwatera, 12IX 1917 r.)

WILHELM I. R.

Do Meogo Jeneralnego Gabernatora w Warsza-
wic, Jenerała Piechoty v. Beselera.

Kochany Hrabio Szeptycki!

W zupełnej zgodzie z mym dostojnym sprzymierzeńcem J. C. Mością Cesarzem Niemieckim jest moją wolą prowadzić dalej zgodnie z minifestem z dn. 5-go listopada 1916 odbudowę państwa polskiego, ażeby oswobodzony od ciężkiego jarzma kraj, o ile na to pozwala położenie wojenne, już teraz przystąpił do zbawiennego rozwoju swych bogatych sił państwowo-twórczych, kultkralnych i gospodarczych.

Z powodu ciężkich czasów wojennych, jakie przeżywamy, nie jest możliwem, ażeby znnowo do stolic kraju zawitał król polski, jako piastan okrytej wiekową sławą korony Piastów i Jagiellonów, i ażeby oparta na zasadach demokratycznych reprezentacja narodu zasiadała w Warszawie dla dobra kraju; ale już teraz mają być powołane do życia odzawiające zyczeniom narodu, na miejsce instytucji tymczasowych, organy Królestwa Polskiego, wyposażone we władzę prawodawczą i wykonawczą, tak iż od tej chwili władza państwowa w swej istotnej części będzie spoczywała w rękach rządu narodowego.

Dla władz okupacyjnych zastrzeżone będą w istotnej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, które niezbednemi czyni stan wojenny.

Oby tena nowema znacznema krokowi na drodze wykończenia budowy państwa polskiego towarzyszyło błogostawieństwo Wszechmocnego i oby krok ten przyczynił się do tego, ażeby przyszłość wolnej Polski szczęśliwą była w dobrowolnej łączności z państwami centralnymi, które awolnily kraj od jarzma rosyjskiego, oraz godną wielkiej przeszłości naroda polskiego. Stosownie do tego apoważniam Pana do ogłoszenia załączonego patentu o władzy państwowej w Królestwie Polskim, razem z Cesarsko-Niemieckim generał gabernatorem w Warszawie.

KAROL.

Pismo Generalnych Gubernatorów do Komisyj przejściowej Tymczasowej Rady Stanu.

Rządy Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier przedłożyły swym Monarchom propozycję Tymczasowej Rady Stanu z dn. 3 lipca 1917 r. o prowizorycznej organizacji najwyższych władz państwowych Polskich. Ich Cesarzkie Mości Cesarz Niemiec i Cesarz Austrii, Apostolski Król Węgier polecił nam wydać załączony patent, który ustala zasady tymczasowych urzędów konstytucyjnych Państwa Polskiego.

Rządy Sprzymierzone widzą w utworzeniu Rady Regencyjnej środek stosowny nie tylko, żeby Państwu Polskiemu dać powszechnie uznaną reprezentację, lecz także, żeby przygotować przyszłą monarchję. Rada Regencyjna bowiem jest aż do powołania Głowy Państwa najwyższą przedstawicielką Państwa Polskiego i z zastrzeżeniem międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych wykonuje prawa Głowy Państwa.

Pierwszym zadaniem Rady Regencyjnej będzie powołanie prezydenta ministrów, którego zatwierdzenie zastrzegają sobie Rządy sprzymierzone. Prezydent ministrów podejmie natychmiast wszystkie potrzebne kroki, by w tych działach administracji, które są przekazane Polskiej władzy państwowej,

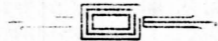
przeprowadzić organizację ministerjów i pozatem także w drodze rokowań z Władzami Okupacyjnymi doprowadzić do końca organizację Polskich władz państwowych.

By zyczeniom i interesom wszystkich kół narodu Polskiego zapewnić przedstawicielstwo, ma znów powstać Rada Stanu w nowym kształcie, powiększonym składzie i z większymi atrybucjami. Rada Stanu jest poprzednikiem Sejmu Polskiego. Zadania jej są natury prawodawczej. Podczas gdy rozporządzenie 26 listopada (1 grudnia) 1916 r. przyznaje Tymczasowej Radzie Stanu tylko głos doradczy, ma obecnie Rada Stanu otrzymać na polu prawodawczym głos stanowczy. Rada Stanu na sesję będzie przez Radę Regencyjną na zwołanie. Prawa Rady Stanu i prerogatywy Państw Okupacyjnych określone są bliżej w patencie.

Mocarstwa sprzymierzone ufają, że czyniony obecnie dla realizacji aktu z dnia 5-go listopada 1916 roku dalszy krok na polu budowy Państwa Polskiego, dokona się z czynnym udziałem najszerzych warstw społeczeństwa polskiego; mają nadzieję, że rokowania co do wszystkich szczegółów organizacji pójdą szybko i że pomyślny rozwój stosunków doprowadzi do dalszego przelewania władzy rządowej w ręce polskie.

v. Beseler. Szeptycki.

Warszawa, d. 12 września 1917 r.



A kryją tyle drogiej dla nas imion bohaterskich bojowników o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, których bładolica śmierć dotknęła nieubłaganą swą kosą, a teraz zazdrośnie tuli do zimnego swego łona — kresowa mogiła...

I wyrosły na wschodnich rubieżach Ojczyzny — podobnie jak ongiś na krańcach „Dzikich pól” karhany stepowe kresowego rycerstwa dawnej Rzeczypospolitej — długim szeregiem te legjonowe mogiły, wzywając towarzyszy broni poległych do pomsty nad carskim żołdakiem, do krwawej walki o wyswobodzenie tej ziemi, krwią ich serdeczną przesiąkniętej, z pod panowania mongolskiej dzieży...

Nad mogiłą rozpaszczają długie warkocze brzozy płaczące i tęsknym poszumem swych liści nucią śpiącym bohaterom ukojną kołysankę; a stóp mogiły narty Styru „wiecznej rzeki” toczą ponure swe fale i szemrzą wieczysty hymn o tych niezłomnych, co żadną nie okryli się zmasą...

Cześć Wam — o mogiły kresowe...

Na pozycji, w sierpniu 1916.



Patent z dnia 12 Września 1917 r. o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem.

Artykuł 1.

1. Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem oddaje się aż do jej objęcia przez Króla lub Regenta Radzie Regencyjnej, nie naruszając międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych.

2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których Monarchowie Państw Okupacyjnych na ten urząd wprowadzają.

3. Akty rządowe Rady Regencyjnej kontrasygnuje odpowiedzialny Prezydent ministrów.

Artykuł 2.

1. Władzę prawodawczą wykonuje Rada Regencyjna ze współdziałaniem Rady Stanu Królestwa Polskiego na podstawie tego patentu, oraz ustaw, które następnie będą wydane.

2. W dziedzinach, których administracja nie jest jeszcze przekazana Polskiej władzy państwowej, mogą wnioski prawodawcze być traktowane w Radzie Stanu tylko za zgodą Państw Okupacyjnych. W tych dziedzinach obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wymienionych pod liczbą 1. może na razie także Jeneralny Gubernator wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wystąpieniu Rady Stanu. Ponadto może Jeneralny Gubernator dla zabezpieczenia ważnych interesów wojennych wydać niezbędnie potrzebne zarządzenia z mocą prawa i spowodować ich obowiązujące ogłoszenie i przeprowadzenie także przez organ Polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia Jeneralnego Gubernatora mogą tylko w ten sam sposób być zniesione lub zmienione, w jaki przyszły do skutku.

3. Ustawy i rozporządzenia Polskiej władzy państwowej, z których dla ludności wypływają prawa i obowiązki, muszą przed wydaniem ich być podane do wiadomości Jeneralnego Gubernatora tego Państwa Okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym mają wejść w życie i mogą otrzymać moc obowiązującą tylko wówczas, jeżeli Jeneralny Gubernator nie sprzeciwi się im w ciągu dni 14 po przedłożeniu.

Artykuł 3.

Rada Stanu ustanowiona będzie na podstawie osobnej ustawy, wydanej za zgodą Państw Okupa-

cyjnych przez Radę Regencyjną.

Artykuł 4.

1. Zadania judykatury i administracji wykonywane będą przez Polskie sądy i urzędy, o ile są oddane Polskiej władzy państwowej, pozatem zaś na czas trwania okupacji przez organ Państwa Okupacyjnego.

2. W sprawach, które dotyczą praw lub interesów Państwa Okupacyjnego, może Jeneralny Gubernator spowodować ponowne zbadanie w toku prawnej instancji, legalności rozstrzygnięć i zarządzeń Polskich sądów i urzędów, a przy wyrokowaniu lub rozstrzygnięciu w najwyższej instancji bronić tych interesów przez swego przedstawiciela.

Artykuł 5.

Polska władza państwowa będzie miała prawo międzynarodowej reprezentacji Królestwa Polskiego i zawierania umów międzynarodowych dopiero po ustaniu okupacji.

Artykuł 6.

Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej. v. Beseler. Szeptycki.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące oddania zarządu szkolnictwa Komisji Przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu.

§ 1. Zarząd szkolnictwa w general-gubernatorstwie Warszawskim oddaje się od 1 października r. b. komisji przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

§ 2. Od chwili oznaczonej traci moc obowiązującą rozporządzenie o organizacji szkolnictwa z dnia 24 sierpnia 1915 roku, jak również tracą moc obowiązującą ogólne przepisy Szefa Administracji, wydane na mocy tegoż rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Szefowi Administracji.

Warszawa, d. 12 września 1917 r.

General-Gubernator v. Beseler.

ROZPORZĄDZENIE

o obowiązku meldowania chorób zakaźnych na obszarach Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Każdy wypadek podejrzany, oraz wypadki zaskabnięcia na cholere (cholera asiatica), ospę (variola), tyfus plamisty (typhus exanthematicus), tyfus (typhus abdominalis), dysenterję (dysentaria), przenośną drętwicę karku (cerebrospinalmeningitis), szkarlatynę (scarlatyna) i dyfterję (eiphterica) jakoteż wszelkie wypadki śmierci należy meldować w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu

wiadomości naczelnikowi powiatu (w Łodzi i w Warszawie prezydentowi policji). Meldować również należy wypadki wścieklizny u ludzi, jakoteż wypadki ukąszenia przez wściekłe zwierzęta lub podejrzane o wściekliznę. O wypadku śmierci należy i wtedy zawiadomić, jeżeli choroba zmarłego już przedtem była meldowana.

W miejscowościach, w których istnieje regularna nauka szkolna, nauczyciele zobowiązani są zawiadomić naczelnika powiatu o każdym wypadku choroby zakaźnej u personelu nauczycielskiego, jakoteż u młodzieży szkolnej.

§ 2.

Obowiązek meldowania mają:

1. Lekarz, wezwany do chorego.
2. Felczer, wezwany do chorego.
3. Głowa rodziny (ojciec, matka i. t. p.)
4. Każda osoba, zajmująca się zawodowo pielęgniarstwem.

5. Osoba, w której mieszkaniu lub pomieszkaniu zdarzył się wypadek zasłabnięcia lub śmierci,

6. Osoba stwierdzająca zejście.

Na wymienione pod 2 — 6 osoby spada obowiązek tylko wtedy, gdy przedtem nie było osoby, zobowiązanej do meldowania.

§ 3.

Za wypadki osłabnięcia, podejrzenia lub śmierci zdarzające się w publicznych lub prywatnych szpitalach, zakładach położniczych, sanatorjach, lub podobnych instytucjach, jakoteż w więzieniach, obowiązek meldowania ciąży na zarządzającym zakładem lub na osobie, mającej do tego zlecenie od odnośnej władzy.

§ 4.

Meldunek może być piśmienny lub ustny.

§ 5.

Karą od 10 do 300 rubli lub aresztem nie mniej tygodnia będzie karany, kto nie wypełni ciężącego na nim na mocy niniejszych przepisów obowiązku meldowania lub zwlecze ponad 24 godzin od czasu otrzymania wiadomości termin.

Rozporządzenie karne naczelnika powiatu jest ostateczne.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia

Głównodowodzący wszystkimi wojskami niemieckimi na wschodzie

v. Hindenburg

Generat-feldmarszałek.

Głosy polskie

o nowym akcie państwowo-twórczym.

„Kurjer Polski“, reprezentujący opinię „Centrum Narodowego“, zamieszcza artykuł p. t. „Otwarta droga“, który poniżej w całości podajemy:

«Miesiące wyczekiwania skończyły się... Czy było w nich więcej nadziei, czy więcej niepokoju — trudno teraz rozstrząsać. Był czas, w którym zdawało się, że kładzie się do grobu najcenniejszą z wartości naszych: ideję czynu zbrojnego. Czas ten krutki, a mimo to długi, mija obecnie — bo patent z 12 września otwiera drogę do nowej pracy. I w tem jego główne znaczenie, w tych możliwościach,

którym daje pole do rozwoju, w perspektywie, którą odsłania. Możliwości wszelkie trzeba nam wypełnić pracą, perspektywę ocenić należyście i wyzyskać.

Akt 5 listopada był — zapowiedzią, patent dzisiejszy pierwszą realizacją zamykającą długi szereg prób i przygotowań. Akt 5 listopada umożliwił niejako dyskusję, patent z 12 września jest pierwszą w życie wprowadzoną uchwałą. Akt 5 listopada dał nam prawo do mówienia o niepodległości — patent 12 września daje prawo do jej ziszczania.

Prawo-państwowa domiosłość patentu jest bardzo znaczną. Ustanawiając polską władzę państwową przez wprowadzenie Rady Regencyjnej, usuwa wszelką możliwość naruszenia aktu 5 listopada, tudzież tej polityki mocarstw, która się na nim wspiera, rozszerza go dlatego właśnie, że go w czyn wprowadza, daje mu konieczną i tak oczekiwaną podbudowę w naczelniej reprezentacji Królestwa Polskiego.

Analiza poszczególnych paragrafów patentu wykazuje, że kompetencje państwowych władz polskich rość będą w miarę przeprowadzania układów z mocarstwami centralnymi, że przy podkreśleniu prerogatyw, które mocarstwa centralne zatrzymają dla siebie, istnieje droga do *doprowadzenia do końca organizacji polskich władz państwowych*. Ten passus podkreślamy jaknajwyraźniej. Sądymy, że on powinien być ośrodkiem wszelkiego działania politycznego, a równocześnie założeniem, z którego przy ocenie patentu obecnego i polityki mocarstw centralnych wychodzimy. Uznanie zasady polskiej władzy państwowej, tudzież potrzeby doprowadzenia do końca organizacji państwa należy do wielkich tryumfów polityki, opartej o akt 5 listopada, tej polityki właśnie, która stale na najcięższe narażona zarzuty, była najtrafniejszą, bo opartą o grunt rzeczywistości, której zmianę koniunktury obalić nie mogły, jak nie mogły przeskoczyć, by niepodległość Polski nie stała się jedną z konieczności dziejowych, które wojna światowa zrodziła.

Dziś może znowu jest pora przypomnieć, że wielkie wydarzenia dziejowe potrzebują czasu, by dojrzeć. Ostatnie miesiące były tak ciężkie, że wydawały się latami. Dla potomnych będą mgieniem oka, bo pytać będą nie o treść rozpraw, które odbyliśmy, lecz o treść pracy, której przez ten czas dokonaliśmy. I o ile o możliwości pracy do tej pory różne mogły być zdania, teraz dyskusja urywa się, staje się bezprzedmiotową wobec jasno wytkniętej drogi i rysujących się konturów, które widzicie dość wyraźnie, by nie dając się oslepić pozorom, równocześnie każdą możliwość dostrzedz i do dna ją wyzyskać. Tylko wówczas dojdziemy do celu, przewidzianego i uznanego nawet przez mocarstwa okupacyjne, do pełnej organizacji państwa polskiego.

Wierzmy, że głównym, nieocenionym w skutkach rezultatem dzisiejszej postawy państw centralnych wobec Polski będzie ostateczne wyjaśnienie wzajemnego stosunku, a co za tem idzie, sformułowanie praw i obowiązków współżycia. Fluktuacja opinii od narodu niemieckiego do polskiego odbywała się w sposób nienormalny, opierała się na domysłach i pomyłkach. Dzisiaj będzie rzeczą polskiej władzy państwowej zająć się tym skomplikowanym problemem.

Rozpoczyna się praca... Ci, którzy jeszcze się ludzą, że przyjdzie ona łatwo i bez trudu, zawiodą się znowu. Omylą się ci, którzy będą znowu szukać, domyślać się, krzywić, i nie będą widzieć prostej drogi przed sobą, a lażąc samopas wpadną w wilezy dół «historycznej pułapki». Mierzmy ważny dzień 12.9 miarą ilości pracy, którą włożyli w budowę państwa potrafmy, a okaże się, że dość na każdego wypadnie. Nie mierzmy tego dnia zapalczymi słowami entuzjazmu, który rychło zgaśnie pod podmuchem wojennej słoty, bijącej w nasze progi od długich 3 lat.

Przedewszystkiem zaś powiedzmy głośno, że myśli nasze kierują się ku Radzie trzech, biorących na swe barki odpowiedzialność za szybkość i sprawność budowy państwa z wszystkimi jego atrybutami, dajmy wyraz przekonaniu, że praca Ich zacznie się jak najrychlej, że szybkość Ich decyzji wynagrodzi nam stracone miesiące czekania, że ci, reprezentujący suwerenność państwa polskiego, z ochotą i energią ten wielki ciężar na sobie przyjmą z tem samym uczuciem ulgi, które czuje każdy Polak na wieść o przejściu słowa w czyn. Czekaliśmy na decyzję obecną, z miesiąca na miesiąc wlokły się wątpliwości; na naszą władzę chyba czekać nie będziemy, wszystkie wątpliwości ona rozproszy. Tego się po patencie z 12 września spodziewamy“.

Koło Międzypartyjne, reprezentujące bardziej prawicowy odłam społeczeństwa polskiego, przyjmuje nowy akt państwowo-twórczy z pewnymi zastrzeżeniami, co widać z następującego, rozpowszechnianego w kraju komunikatu:

„Tymczasowa Rada Stanu, wobec nieuniknionej konieczności swego ustąpienia z widowni życia politycznego kraju, uchwaliła i przedstawiła Władzom Okupacyjnym zarys nowej organizacji budowy Państwa Polseiego, przyczem wysunęła na plan pierwszy Radę Regencyjną, jako najwyższy organ polityczny, z władzą powołania rządu nowej Rady Stanu.

Niebawem Tymczasowa Rada Stanu rozwiązała się, opracowany zaś przez nią projekt staje się blizkim urzeczywistnienia. Kraj nasz jest w przededniu nadania mu nowych organów państwowych, jako dalszego ciągu aktu 5-go listopada. W poszukiwaniu dróg do realizacji tego aktu zjawiają się nowe formy rządu z Radą Regencyjną na czele, które mają być nadane szerokie pełnomocnictwa prawno polityczne.

Międzypartyjne Koło Polityczne nie brało udziału ani w opracowaniu powyższego projektu ani w wyborze osób do Rady Regencyjnej powoływanych. Dzisiaj wszakże w obliczu powagi nowej sytuacji, M. K. P. czuje się w obowiązku złożyć następujące oświadczenie:

Rada Regencyjna, której ma być przyznany obszerny zakres działalności państwowo-twórczej, może urzeczywistnić swe zadania ze szczęśliwymi dla narodu wynikami, gdy ani na chwilę nie zapomni, że zgodnie z duchem dziejów Polski jedynym źródłem władzy zwierzchniej był i jest Naród. Wierzmy niezłomnie, że w dzisiejszych przejściowych warunkach Rada Regencyjna bez odwołania się do woli narodu nie przesądzi ani granic ani ustroju Państwa Polskiego, nie ofiaruje nikomu Korony Polskiej, nie zawrze traktatów bądź politycznych, bądź gospodarczych, przesądających o dalszych losach Polski. Oczekujemy również, iż Rada Regencyjna ochroni naród swój od niszczących skutków wojny oraz przystąpi skutecznie do samodzielnego budownictwa Państwa Polskiego, stojąc z niezachwianą godnością na straży interesów narodowych.



Ś. p. Aleksander Chrystowski.
Zmarł w Łomży dnia 18 września 1916 r.

W smatną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Chrystowskiego staje przed nami kryształowa postać Obywatela - Polaka, który nad wszystko ukochał Naród swój i całe swe życie dlań poświęcił.

Wybitny obrońca sądowy, utalentowany mówca mógłby łatwo znaleźć zaspokojenie swych ambicji na szerszej arenie życiowej. Nie szuka jednak kariery, nie robi majątku, lecz, osiadłszy na prowincji, oddaje się ciężkiej i niewdzięcznej pracy dla miejscowego środowiska.

Występuje zawsze i wszędzie jako zdeklarowany bojownik idei wolnościowych, jako człowiek o nieskazitelnie czystych konturach, jako obywatel o wielkiej odwadze cywilnej, nie znający kompromisów z własnym samieniem.

Bierze żywy udział w życiu miasta i okolicy, organizuje nowe i prowadzi istniejące instytucje społeczne, zasiada w pierwszej Dumie rosyjskiej, a jako obrońca sądowy zyskuje rozgłos i uznanie w całym kraju.

Prawdziwie opatrnościowym człowiekiem staje się w chwilach przełomowych. Dość przypomnieć rok 1907. Młodzież porzuciła tłumnie zniechęconą szkołę rosyjską. Społeczeństwo, przesiąknięte duchem nicwoli, waha się... Ś. p. Chrystowski, nie bacząc na własne bezpieczeństwo, arządza szereg zebrań i w płomiennych mowach broni stanowiska młodzieży. Wreszcie organizuje komplety uczących się i sam nimi kieruje, aż do czasu powstania szkoły polskiej. Piękna to karta w życiu zmarłego. Kto Go widział przy tej robocie nie mógł nie nabrać dlań głębokiej czci i bezgranicznego awielbienia.

Ś. p. Chrystowski odszedł z gorącą wiarą w rychłe zmartwychwstanie Polski, w chwili, gdy się przed Nim otwierało szerokie pole pracy przy odbudowie Państwa Polskiego.

Szkola i zycie.

Pomyślny lub niepomyślny wynik nauczania prawie wyłącznie zależy od nauczyciela. „Jaki nauczyciel, taka szkoła” zdaje się być tak rozumiałem, tak realnem, iż bynajmniej komentarzy nie potrzebuje.

Wpływ nauczyciela nie kończy się wszakże tylko na wiedzy, przez młodzież zdobywanej, stokroć może ważniejszymi są jego duchowe zalety, jego zdolności wychowawcze, bowiem ten kierunek odbija się na przyszłym kształtowaniu się pojęć dziecka, jego charakterze.

Kto dokładnie zdaje sobie sprawę, iż nauczyciel, a przede wszystkim nauczyciel ludowy, nie tylko jest skarbnicą wiedzy dla młodzieży, lecz w pierwszym rzędzie jej wychowawcą, kto zadaje sobie natyle trudu, by spojrzeć w przyszłość, choćby niedaleką, ten dokładnie zrozumie, iż przyszłość ta prawie wyłącznie jest zależną od kierunku myśli, pragnień, celów przyszłego pokolenia, tego pokolenia, na czele którego nauczyciel stoi, na które ma obecnie wpływ bezpośredni, często decydujący, jest jego duchowym przewodnikiem, — dla tego dewiza: „Takie są narody, jakie młodzieży chowanie” będzie aktualną i wyłączną myślą przewodnią w szkolnictwie.

Wpływ nauczyciela jest tak wielki, iż nawet tryb postępowania jego odzwierciedla się na otoczeniu, czy to w sposobie mówienia, czy w zachowaniu i ałożeniu.

Z tych to właśnie powodów zadanie nauczyciela wogóle, a nauczyciela ludowego w szczególności jest niezmiernie ważne, bo trudne i odpowiedzialne, spełnianie zaś tego zadania zależnem jest od właściwości nauczyciela, od jego przejęcia się swą rolą, od samiennego wypełniania przezeń obowiązków.

Rozumiejąc należycie, iż wychowanie jest głównem zadaniem, a nauczanie tylko środkiem wychowawczym, od nauczyciela wymagać będziemy wzoru we wszystkim dla młodzieży, jeśli uniknąć zechcemy deprawacji jej ducha. Spuścić nasza, czy to z czasów istnienia Komisji Edukacyjnej, czyli też Macierzy Szkolnej wyraźnie wskazuje, iż dążono do wytworzenia takiego typu nauczyciela, by między młodzieżą a nim nie rysowały się przeciwieństwa zasadnicze, by istniało zrozumienie w pełnym tego słowa znaczeniu, by zrozumienie to nie ustawało z chwilą opuszczenia murów szkolnych, lecz rozciągało się na całe dalsze życie młodzieży. Zniknąć też muszą tak chorobliwe objawy, jak zdobywanie wiedzy dla „papieru”, matury, dla „praw”, jakich nam namnożyła szkoła z ducha obca, choć programy wypełniająca, uniknąć będzie-

my mogli wielu tak zatrważających objawów zniechęcenia do życia, jakie wśród nas ta szkoła szerzyła. Oceniając zaś dokładnie znaczenie szkoły w życiu narodu, zdobyć się będziemy musieli na odpowiedni wysiłek w kierunku ujęcia i należytego rozwiązania u nas sprawy szkolnictwa.

Nauczycielstwo, choć naogół nie posiadające dostatecznego przygotowania, wykazało przeciwieństwo tych ideologii i chęci dopełnienia swego wykształcenia, iż moglibyśmy być przy odpowiedniej opiece oń spokojni. Stworzenie więc form, opartych na materiale doświadczalnym z czasów Komisji Edukacyjnej, z uwzględnieniem pewnych kierunków nowożytnych stać się winno jedyną przewodnią na najbliższą metę.

Józef Bazgier.

JOZEF RELIDZYŃSKI.

SPOKOJNIE NAM TU...

I

Spokojnie nam tu, spokojnie jak dawno, dawno nie było, żołnierzom na wielkiej wojnie — świat zda się cichą mogiłą.

Spokojnie nam za drutami — burz przeszło tyle, ach! tyle... chwiej się sosny nad nami, frawają barwne motyle.

II

Swawolną, beztruską zgrają koniki polne skakają: czasami ptaszek nadlata, wieści nam niosąc ze świata.

Jak małe cieszym się dzieci słońca, że jasno tak świeci, i lata, którego krasa żegna nas, cicho dogasa...

III

Byłżeby koniec to pieśni, którąśmy ongi wyśnili w czarowniciej sierpniowej chwili? — powiedzcie ptaszekowi leśni!

Byłżeby koniec to dzieła?... Szum powstał w sosnowym lesie, echem po sosnach het niesie: jest, będzie, co nie zginęła!

Benjaminów — Sierpień 1917.



Pożegnanie Czwartaków.

Odeszli od nas Ci, co miłość wolnej Ojczyzny krwią dokumentowali i byli dla nas duchem ożywczym wśród trosk i zwątpień dzisiejszych.

Odeszli w nieznaną przyszłość lecz pełni wiary w arcywystnienie Polski wolnej, niepodległej. Dla nich walka o wolność Ojczyzny była splotem czynów, chociaż nawet czasami formalnie niezrozumiałych to jednak zawsze logicznych i jak spłót moenych w myśl konsekwencji naczelną idei. To też Łomża okazała im tyle serdeczności ile nikomu dotąd. W sali Klubu Wioślarskiego odbyła się herbata dla oficerów przy współudziale takiej ilości osób, iż wielu dla braku miejsc musiało wrócić do domu. Sploty słów serdecznych tętnących miłością Ojczyzny wytworzyły nastrój podniosły i głęboki. Na drugi dzień wspólna majówka przy udziale około 150 osób, a potem wspólna wojenna wieczerza u Czwartaków. Wreszcie pożegnanie na dworcu kolejowym. W imienia kilkuset zgromadzonych osób przemówił ks. Sikorski. „Idziecie, by wykać ów kamień, którego braknie do korony polskiej, według legiendy w Taurach, rękami ludu wykawaną. Wierzymy, że ten kamień wy wykajecie i tu nam tę koronę polską, ten drogi symbol własnego rządu i własnej Ojczyzny swemi rękoma przyniesiecie. Przybывajcie że do nas rychło, mili żołnierze, z dobrą wieścią i z upragnionym darem”. „Znikacie, jak sen jaki złoty”, mówi do głębi wzruszony red. Hryniewicz. „Byliście tutaj jakąś złotą zjawą, wcielaniem naszych marzeń, naszej dumy i tęsknoty narodowej—i za to pozyskaliście naszą miłość dla was i wdzięczność!!”

Imieniem Czwartaków odpowiedział żołnierz: „Nie bądźcie smutni, niech nasze odejście będzie dla was jeno hasłem do dalszej walki i niech będzie drogowskazem. Nie nazywajcie nas bohaterami ani męczennikami! Pełnimy tylko swoją powinność — i wy to samo róbcie. Starajcie się jaknajlepiej wywiązać z zadań, które na was obowiązek wobec Ojczyzny w tej chwili dziejowej wkłada. Odejście zaś nasze, niech będzie właśnie zachętą i podniętą do wydobycia z siebie jaknajwiększej samy energii i mocy twórczej. Cokolwiek z nami się stanie, przetrwamy czy znikniemy—zwycięstwo po naszej stronie. Idzie dziś o to, by wytrwać, ale wytrwać w służbie tej samej idei, w imię której ruszyliśmy w pole”.

Padaly słowa, wymieniano myśli i uczucia, po raz ostatni przyrzekano sobie i dziękowano.

Dziękowali Czwartacy mieszkańcom Łomży za serce, życzliwość, a przede wszystkim za ich zrozumienie; dziękowali Łomżanie za to, co z sobą Czwartacy w ich życie wnieśli i co swym czynem w nich utwierdzili. Nad wzruszeniem zaś, nad hamowanymi łzami niby dumny nasz ptak białołoty, raz po raz zrywał się czyjś okrzyk—rozkaz: Niech żyje Polska Niepodległa!

F. i M.



ŁOMŻYNIANKOM.

Deszczowy nas obudził świt...
Łomżyńskie słońce już nie świeci!
Wagonów naszych jęczy szczyt...
Ach! jak ten pociąg leci, leci...

Dzięk nam lasy, rzeki,
Dzięk nam ziemi szmat —
— A do poduszek wagonu
Zwiędły tuli się kwiat...
... Wspomnienie...
... jakiejś dziewczęcej dobrej dłoni
Z zapachem kwiatów knam się kłoni...

Na doli naszej niepewny los
Jak złoty sen
Z minionych scen
Odplynie z nami wspomnień głos...
Nierozzerwana marzeń nić
Będzie się dalej snuć i wic...

— Choć pójdziemy w kraj daleki,
Choć nas otoczy obcy świat,
Nas nie rozdzieli lasy, rzeki,
Nas nie rozdzieli ziemi szmat!

CZWARTACY.

30 Sierpnia 1917 r. w drodze.



Zjazd Kobiet Polskich

W Warszawie w dniu 8 i 9 września r. b. odbył się pod hasłem uobywatelenia kobiety w Polsce Zjazd Kobiet Polskich.

Zjazd obudził, jak było do przewidzenia duże, zainteresowanie nie tylko w kołach samych kobiet lecz i w organizacjach społeczno-politycznych w Warszawie i na prowincji.

Dla braku miejsca sprawozdanie ze Zjazdu musimy ograniczyć do podania uchwał, jakie zapadły na Zjeździe

W pierwszym dniu

1) Zupełne równouprawnienie kobiety wogóle, a mianowicie: w myśl kodeksu szwajcarskiego i niemieckiego, ażeby odnośnie opiek i rad rodzinnych, a także świadkiem przy aktach magia być każda osoba pełnoletnia bez różnicy płaci.

2) Zupełne równouprawnienie małżeństw, a więc: a) zniesienie art. 209 prawa z roku 1836, nakazującego zonie pozłuszeństwo, b) zniesienie wszystkich przepisów, według których żona nie może działać bez zezwolenia męża, a co za tem idzie, i art. 188 k. c., według którego „umowy, zawarte przez żonę, są nieważne”, i art. 204k. c. jako przeżytku barbarzyńskiego, który głosi, że „pożytek z pracy żony należy domę”, c) w sprawach majątkowych możliwość dowolnego zarządzania i swobodnego rozporządzania każdego z małżonków majątkiem własnym, z odpowiednim uwzględnieniem praw dzieci, i wspólne zarządzanie małżonków majątkiem dorobkowym, lub też załatwianie spraw na zasadzie wspólnej wolnej umowy przedślubnej; wobec powyższego niezbędne jest zniesienie dotychczasowych przepisów o użytkowaniu i zarządzie męża majątkiem żony, d) co do praw rodziców względem dzieci, to zdanie ojca nie powinno przeważać; w razie niezgodności zdań, w sprawach ważnych rozstrzygać powinny specjalne sądy rodzinne.

3) Wychodząc z założenia, że przyszłe państwo polskie winno oprzeć się na możliwie celowej i planowej pracy wszystkich obywateli, Zjazd kobiet polskich uznaje, że przy budowie jego konieczne jest uwzględnienie punktów następujących: a) zrównanie obu płci w prawie do pracy wszelkiego rodzaju; b) natychmiastowe wyzyskanie podczas prac państwowo-twórczych sił kobiecych, nadających się do nich; c) szerokie zarządzenia prawodawcze w kierunku ochrony pracy kobiet z możliwym uwzględnieniem obecnych warunków pracy chałupniczej, oraz powierzenie kontroli nad wypełnianiem tych praw inspektorom obok równoległych im inspektorów; d) w dziale ubezpieczeń pracowników względnie specjalnych potrzeb pracownic przez stworzenie ubezpieczeń macierzyństwa; e) w dziale szkolnictwa zawodowego—prawne unormowanie stanowiska terminatorów rzemieślniczych z uwzględnieniem normalnej nauki szkolnej; zakładanie nowych szkół zawodowych dla kobiet, w pierwszym rzędzie

szkół gospodarstwa kroleczego dla drobnych gospodyń wiejskich.

W drugim dniu:

1) Stojąc na gruncie 5 przymiotnikowego głosowania i uznając takie stanowisko za jedynie wskazane, Zjazd Kobiet domaga się przyznania kobietom praw politycznych narówni z mężczyznami.

2) Zjazd uchwała: a) W imię dobra Ojczyzny—demokratyzacji naszego narodu—niezbędne jest przyznanie kobiecie w przyszłej ordynacji wyborczej w samorządzie miejskim i wiejskim czynnego i biernego prawa wyborczego; b) Udział kobiet w delegacjach miejskich powinien być niezwłocznie urzeczywistniony, gdyż prawnie nic temu nie stoi na przeszkodzie.

3) Zjazd uchwała utworzenie bloku politycznego, który mieć będzie na celu czynną akcję o prawa kobiet.

4) Zjazd Kobiet uchwała powołanie Rady Narodowej Kobiectw, która w przyszłości weźmie do międzynarodowego Komitetu praw kobiecych.

5) Taktyka czynna:

a) Zwrócić się do komisji, opracowującej konstytucję, z zapytaniem, jak uwzględniła w swoim projekcie prawa kobiet, i jednocześnie załączyć memoriał, żądający równouprawnienia kobiet w sprawach politycznych.

b) Kiedy powstanie Rada Regencyjna i Ministerjum Polskie, zwrócić się w imieniu Zjazdu z naszymi żądaniami praw politycznych,

c) W miarę tworzenia się instytucji państwowej nie pominąć ani jednej placówki władzy do stanowienia praw bez interpelacji o należne prawa kobiece.

d) Urządzać wiece i zebrania w sprawie równouprawnienia wśród wszystkich sfer społeczeństwa i zwoływać je w całej Polsce w celu uświadomienia kobiet co do ich praw i obowiązków

e) Zwrócić się z ankietą do wszystkich wybitnych działaczy politycznych i społecznych w Polsce z zapytaniem: 1) Czy jest zwolennikiem praw politycznych dla kobiet? 2) Czy będzie popierał w przyszłej konstytucji sprawę praw politycznych kobiet.

6) W celu opieki nad pracą artystek teatrów polskich i ich stanowiskiem społecznym Zjazd uznaje potrzebę zawiązania towarzystwa opieki.

Ochrona bezdomnych dzieci przy ul. Adamowskiej uprasza mieszkańców m. Łomży o łaskawe oddawanie jej starych filcowych kapeluszy, któreby mogły służyć na podeszwy do pantofli sukiennych, oraz o kawałki lino-leum, które też mogą się przydać na podeszwy do trzewików. Łaskawi ofiarodawcy zechcą składać te dary w Ochronie na Adamowskiej (dom Ogótu) albo w „Tanim sklepie” na ul. Farnej, dom W. nej Gazickiej.

Całokształt oświatowy powiatu kolneńskiego w r. 1916/17.

Szkół P. M. S.	14.
Szkół R. O.	27.
Szkół z naucz. bez cenzusa	10.
Szkół gminnych	40.

Działalność rozpoczęta 1 września 1916 r. w powiecie, zniszczonym przez 7-miesięczne boje: na terenie naszego powiatu, wprost wieś cała pozniakały z powierzchni ziemi, ludność rozprzeczła się i dziś ledwie 5-cia część powróciła na grazy zniszczonych gospodarstw swoich. W wielu wsiach—pierwszą rzeczą było skłecenie jakiegobądź schronienia z resztek okopów, a równocześnie aprawa gruntu, gdzie w braku sprzętów nawet na plecach wynoszono nawóz, ręcznie uprawiano pola, by zdobyć plon i zabezpieczyć rodzinę swoją od śmierci głodowej.

Brak pożywienia, nędzne odzienie, praca nad siłą i niewygodne mieszkanie spowodowały epidemieczne grasowanie chorób, jako to: tyfusa, febry (ograszki) i biegunki. Wobec takich warunków powstający Wydział Oświatowy R. G. O. i Polska Macierz Szkolna musiały się zdobyć na wielki wysiłek tak materialny jak i moralny ażeby utworzyć odpowiednią ilość szkół w powiecie, i dając odrobinę oświaty zgnękaney dzieciarni—jednocześnie zaspokajając głód ich i nędzę.

A jednak możemy to dzisiaj powiedzieć z chlubą, że przy takich warunkach udało nam się zdobyć następujące wyniki pracy:

- 1) 41 szkół;
- 2) 5 prymitywnych domów ludowych, które korzystają z gościny szkolnych lokali z powodu braku domostw;
- 3) 4 biblioteki.
- 4) prenumeratę pism na 1/2 roczne do 50 szkół (z tych 9 gminnych);
- 5) utworzenie stacji sanitarnej w Korzenistem i rozdanie lekarstw w ręce księży z odpowiedniami wskazówkami;
- 6) 2 Zebrania Okręgowe i raz na miesiąc Członków Zarządu W-ta Oświatowego R. O. i P. M. S.

7) jedno zebranie nauczycielek z większej ilości szkół powiatowych;

8) zaangażowanie dla powiatu naszego Wyztatorki szkół, która objazd powiatu rozpoczęła w połowie stycznia 1917 r. (do końca roku szkolnego 2 objazdy zwyczajne i jeden egzaminacyjny);

9) utworzenie 12 kół P. M. S. zcentralizowanych przy Głównem Kole powiatowym,

10) urządzenie w dniu 3 maja r. b. w czasie odpustu specjalnego sztandaru P. M. S., niesionego przez członków P. M. S. w asystencji dzieci ze szkół z małemi chorągiewkami;

11) zakupienie oznak czł. dla Członków P. M. S. (amarantowych kokardek z białymi literami P. M. S.);

12) kupiono gramofon objazdowy, który wędrował z parafji do parafji na specjalne żądanie (obecnie uległ zepsaciu skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z nim).

Część szkół w miarę naszej możności jest zaopatrzona przez nas w biblioteczki podręczne odpowiednie do pogadanek, także w lampki karbidowe i karbid.

Szkoły prywatne ozdobione przez nas darem naszej P. M. S.—pięknymi orłami i obrazkami kolorowemi bohaterów polskich.

Przy szkołach (prawie wszystkich) są kursa dla analfabetów wieczorne płatne lub bezpłatne stosunkowo do warunków wsi.

Utworzenie opiek rodzicielskich daje nam wielkie zaspokojenie tam gdzie opieka już jest zorganizowana. Lud sam z pomiędzy siebie wybiera opiekę rodzicielską a jeżeli wybiera mądrze to opieka taka różnorodną oddaje przysługę, zaprawiając do pracy obywatelskiej.

Tyle co do całokształtu szkół tak P. M. S. jak i W-ta Oświatowego R. O., bo nadaliliśmy ten sam kierunek jak jednym tak drugim. Przyznajemy że walczyliśmy z wiela trudnościami: 1) częstokroć z nieufnością ludu, 2), jego abóstwem, 3), a to dla nas największym szkopalem—brakiem odpowiednich nauczycielek, z których połowa prawie okazała się zupełnym nieużytkiem, 4) brakiem odpowiednich rąk do pracy, bo mało jest ludzi społecznie wyrobionych i rozumiejących obowiązki swe dla Ojczyzny.

Mimo to koniec roku szkolnego dał nam dużo zadowolenia i przekonał co się da osiągnąć mimo oplakane warunki. Najpierw ludzie dobrej woli zespolicili się, nabrali wiele doświadczenia, a dach ich wzajemną afnością zbrojny gotów do dalszego wysiłku. Kilkanaście nauczycielek naszych wyrobiło się społecznie na jednostki zdolne i gotowe do dalszej już owocniejszej pracy.

Początkowy chaos ujeliśmy w karby porządku i normalnej działalności.

Pod koniec roku dzięki tej organizacji mogliśmy stworzyć rzecz mało a nas praktykowaną, a tak poważną, mianowicie otwarcie 12 ochronek na czas żniw dla małych dzieci, pod opieką prostych kobiet wiejskich, wybranych w danej wsi przez Opiekę Rodzicielską. Ochronki te są dla nas źródłem pociechy, bo nie tylko dały to czego pragniemy, t. j. pewność że matki mogą iść spokojnie na zarobek,

ale jeszcze ochronka taka nie tylko nakarmiła bezpłatnie co biedniejsze dzieci we wsi, lecz wykazała że kobieta odpowiednio dobrana, prosta, bez nauki specjalnej a więc niekosztowna, to najpraktyczniejsza niania dla tych istotek wiejskich, które zna i lubi a one garną się do niej i bawią wesoło a bezpiecznie.

Pod koniec roku urządziliśmy uroczyste egzaminy. Dzieci była wielka gdy rozdawaliśmy skromne nagrody. Szkoły przystrojone zielenią witały księdza Opiekana i Opiekankę objazdową serdecznie i radośnie, rzadko gdzie trafiały się twarzyczki zasępione; po roku pracy, oczy bystre i wesołe patrzyły na nas z ufnością. Miły objaw sprawiedliwości, na dnie dusz ludzkich spoczywającej, to odpowiedzi dzieci na pytanie: „które z was wedle waszego sądu zasługują na nagrodę“? Prawie niezmiennie a śmiało wyrażały zdanie swoje, wydając sąd trafny i zgodny z sądem nauczycieli.

Parafia Turostańska wzorem jest organizacji i znakomitych wyników, gdyby wszystkie takie były mielibyśmy się czem szczęścić.

14-stu nauczycielkom wydaliśmy pochwały, z których 4 wzorowe i 10 dobrych. Kilka nauczycielek było dla nas powodem zgrzyoty, wolimy nie rozwodzić się o tem, jest to objaw nieunikniony w tak początkującej sprawie, jaką jest Polska oświata w kraju.

Podajemy to sprawozdanie nie jako pochwalenie się pracą naszą lecz dla tego, że skoro korzystaliśmy z zasiłków publicznych sprawozdanie takie jest niezbędne. Zaznaczając zdobycze nasze wywołamy może tak pożądaną emulację na tle oświatowym.

gorąco pragniemy począć się i chwytamy każdy dobry pomysł choćby z najdalszych zakątków kraju w nadziei, że i my kiedyś przykładem naszym pobudzimy śpiące dotąd jednostki do działania. Do tej pory nie poczuwamy się jeszcze do żadnej zastugi.

Współpracownik.

Sądy Królewsko-Polskie w Ziemi Łomżyńskiej.

Z dniem 1 Września rozpoczęły swą działalność w Ziemi Łomżyńskiej Sądy Królewsko-Polskie. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym przy udziale władz i przedstawicieli miejscowych instytucji społecznych, bezpośrednio zaś po nabożeństwie w gmachu Sądu Okręgowego — wręczenie nominacji.

Okręg Sądowy Łomżyński składa się z sześciu powiatów: Łomżyńskiego, Kolneńskiego, Mazowieckiego, Ostrołęckiego, Ostrowskiego i Szczuczynskiego.

W okręgu czynne będą następujące sądy i władze sądowe:

Sąd Okręgowy w Łomży.

Prezes Tomasz Filochowski.

Sędziowie: Adam Mieczkowski, Zygmunt Skarzyński, Wojciech Trampler.

Prokurator Bolesław Urbanowicz.

Sędziowie śledczy: 1, Jan Szyg, na powiaty Łomżyński i Wysoko-Mazowiecki; kancelarja w Łomży, w gmachu Sądu Okręgowego; 2, Stefan Sztromajer na powiat Ostrołęcki, kancelarja w Ostrołęce; 3, Tadeusz Wajcht na powiaty Szczuczynski i Kolneński, kancelarja w Szczuczynie; 4, Stanisław Grąbczewski na powiat Ostrowski, kancelarja w Ostrowiu.

Podprokuratorzy: 1., Jan Maciejewski na powiaty Kolneński i Szczuczynski; 2., Stanisław Sienicki na powiaty Ostrowski i Ostrołęcki i 3., Mieczysław Grodzicki na powiaty Łomżyński i Wysoko-Mazowiecki. Kancelarje wszystkich podprokuratorów znajdują się w Łomży w gmachu Sądu Okręgowego.

Fisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym Stanisław Mikułowski.

Sekretarze Sądu Okręgowego: Józef Stembrowicz i Klemens Olechowski.

Podsekretarze: Dyonizy Śleszyński, Jan Zadroga i Henryk Świdorski.

Archiwista: Stanisław Żedejko.

Księgowy: Wacław Jakacki.

Sąd Okręgowy dzieli się na trzy wydziały: cywilny, karny i hipoteczny. Wydziałem Cywilnym zarządza sędzia Mieczkowski, Karnym — sędzia Skarzyński, Hipotecznym — sędzia Trampler.

Kancelarją Prezesa Sądu zarządza sekretarz Stembrowicz, kancelarją Prokuratora — sekretarz Olechowski, kancelarją wydziału hipotecznego — sekretarz Mikułowski, kancelarją wydziału karnego — podsekretarz Zadroga, a wydziału cywilnego — podsekretarz Śleszyński i Świdorski.

Sędziowie Pokoju:

w Łomży 1 okręg — Tarnowski, 2 okręg — Hr. Łubieński, w Kolnie — Romer, w Szczuczynie — Rogowski, w Wysokim-Mazowieckim — Czarnowski, w Ostrołęce — Wiński, w Ostrowiu — Wołodkiewicz.

Sędziami Pokoju w okręgach wiejskich zostali tymczasowo Sędziowie gminni.

Fisarze hipoteczni powiatowi:

w Szczuczynie — Szczęsłowicz, w Kolnie — Mystkowski, w Ostrołęce — Gniazdowski, w Ostrowiu — Witkowski, w Wysokim Mazowieckim — Borawy.

Komornicy:

w Łomży — Szczuka, w Szczuczynie — Kordaszewski, w Ostrowiu — Sztelmaszczyk, w Kolnie — Uzarowski.

Na ławników Sądu Okręgowego, na przeciąg 6 ciu miesiecy, wyznaczeni zostali p. p: Bronisław Jabłkowski, Stanisław Kurcusz, Szymon Goldlust, Stanisław Żelechowski, Stanisław Komornicki, Włodzimierz Chyliński, Kazimierz Kisielnicki, Maurycy Openheim, Józef Jabłoński, Michał Korolec, Grzegorz Kłobukowski i Michał Sasinowski; na zastępców ławników p. p: Motel Biały, Alfons Marcinkowski, Julian Skarzyński, Jan Helman, Ka-

W sprawie elektrowni.

Otrzymaliśmy od zarządu elektrowni miejskiej w Łomży kilka słów wyjaśnienia przyczyn powolnego przyłączania instalacji elektrycznych i złego funkcjonowania oświetlenia.

Zarząd elektrowni stwierdza, co do powolnego przyłączania instalacji, że większość tych wszystkich, którzy są obecnie zmuszeni oczekiwać na przyłączenie, po części sobie może tylko przypisać winę. Kiedy bowiem w maju r. b. rozklejono po mieście ogłoszenia o zapisywanie się na instalacje, przepowiadając, że na jesieni spóźnieni mogą nie być przyłączeni dla braku materiałów, zapisało się w biurze elektrowni 10 osób, prywatne zaś biura instalacyjne podały ogółem około 40 osób. Pomimo to sprowadzono materiałów dla kilkuset odbiorców, wydając na to około 20 tysięcy marek, oraz zaangażowano kilku monterów, licząc że odbiorców będzie o wiele więcej niż zapisanych. Obecnie pracuje przy przyłączaniu instalacji 5 monterów z pomocnikami i, pomimo trudności w sprowadzaniu materiałów, przyłączono już około 300 instalacji; codziennie wykonywa się 4 — 6 nowych przyłączeń, tak że wkrótce nie trzeba będzie czekać na przyłączenie dłużej nad parę dni.

Co się tyczy zaś niedomagań oświetlenia, to można je przypisać tylko wojnie. Lokomobila ustawiona w elektrowni zbudowana jest na przegrzaną parę i pracować winna ze skraplaniem pary (kondensacją). Tymczasem o oliwie na przegrzaną parę obecnie mowy być nie może, a studnia i chłodnia do kondensacji dopiero teraz mogą być wykończone; studnia — ponteważ nie otrzymano ofert wcześniej z firm odnośnych, a dotychczas, pomimo zawarcia kontraktu firma Deutsche Wasserwerke nie przysłała montera do budowy studni; chłodni zaś nie można było wykończyć, ponieważ drzewo do chłodni dostarczają do elektrowni władze wojskowe, mające tarak w swej eksploatacji. Te dwie przyczyny (brak kondensacji i niemożność przegrzewania pary) w związku ze złymi gatunkami węgla i wodą, która dała na rurach kotła już 2m/m osadu kamienia kotłowego, oraz niemożliwością zasilania kotła podgrzaną wodą z powodu nefunkcjonowania kondensacji, przyczyny te sprawiły, że obecnie, kiedy obciążenie lokomobili znacznie wzrosło, nie mogła ona temu poddać. Po włączeniu kondensacji i przy normalnych warunkach pracy, t. j. przy odpowiedniej oliwie i węglu, lokomobila ta wyda napewno gwarantowane przez fabrykę 145 koni mech. chociaż obecnie przy obciążeniu 60 — 70 koni mech. nie można było utrzymać ciśnienia pary; a co za tem idzie nie mogło być mowy o dobrem oświetleniu, kiedy obciążenie maszyny z powodu coraz większej ilości nowych przyłączeń coraz to bardziej wzrastało. Nie mogąc liczyć na szybkie wykończenie chłodni, zarząd elektrowni w porozumieniu z komisją oświetleniową, ustawił ko-

zimierz Antosiewicz, Stanisław Lasocki, Franciszek Chełmiński, Gustaw Dąbrowski, Stanisław Wiederakiewicz, Jan Jurkowski, Stanisław Godlewski, i Franciszek Selens.

Okres przejściowy, w ciągu którego oddzielone będą sprawy, ulegające rozpoznaniu sądów królewsko-polskich od spraw, ulegających rozpoznaniu sądów cesarsko-niemieckich zbliża się ku końcowi. Celem łatwiejszego orientowania się osób interesowanych, podajemy poniżej te kategorie spraw, które rozpoznawane będą przez sądy królewsko-polskie.

Zasadniczo całkowity wymiar sprawiedliwości przekazany został sądom polskim, za wyłączeniem spraw, należących do właściwych sądów wojskowych i naczelniczo-wojskowych, spraw, w których bierze udział skarb Rzeczypospolitej z państw niemiecko-związkowych, jak również osoby, należące do niemieckiego wojska lub niemieckiej służby wojskowej, wreszcie spraw karnych o przestępstwa przeciwko rozporządzeniom, wydanym przez generał-gubernatora lub niemieckie organy administracji, opatrzonym sankcją karną.

Pozatem zakres pracy sądów królewsko-polskich przedstawia się tak: sprawy wszczęte w b. rosyjskich sądach gminnych i pokoju i dotąd nie ukończone, rozpoznawane będą przez K. P. sądy pokoju; sprawy które toczyły się w b. rosyjskich zjazdach sędziów pokoju, rozpoznawane będą przez K. P. sądy okręgowe, sprawy, które toczyły się w b. rosyjskich sądach okręgowych, rozpoznane będą przez K. P. sądy okręgowe; sprawy, które toczyły się w b. rosyjskiej izbie sądowej, rozpoznane będą przez K. P. sądy apelacyjne; wreszcie sprawy, które ulegały rozpoznaniu senatu rosyjskiego, będą rozpoznane przez K. P. sąd najwyższy.

Drugą kategorią spraw będą sprawy, wytoczone do sądów okupacyjnych i będące w toku.

Z tej kategorii spraw sądy K. P. rozpoznawać będą sprawy cywilne, toczące się w niemieckim sądzie okręgowym, o ile jedna ze stron do dnia 1 października r. b. nie oświadczy, że sprawa winna być dokończona przez sądy c.-niemieckie; sprawy, wytoczone w okresie od dnia 19 sierpnia do 19 października r. b., o ile żadna ze stron w ciągu tego 2-miesięcznego terminu nie oświadczy, że sprawa winna być rozstrzygniętą przez niemieckie urzędy sądowe; wszystkie sprawy cywilne, które wytaczane będą po dniu 19 października roku bieżącego.

Prezes Sądu Okręgowego przyjmuje codziennie, oprócz wtorku, od 11 do 1 -ej po południu.

Kancelarje wydziałów cywilnego i karnego-czynne od 9 rano do 4 po południu; dla interesantów otwarte od 10 do 1 -ej.

Kancelarja Prokuratora otwarta od g. 9 do 1 i od 2 do 5 po południu.

Kancelarja hipoteczna otwarta od 9 do 2 i od 4 do 6-jej po południu.

Sesje odbywają się: w wtorki i piątki wydziału cywilnego, w poniedziałki i czwartki wydziału karnego i w środy — wydziału hipotecznego.

sztem ok. 600 marek pompę do zasilania kotła gorącą wodą, co w znacznym stopniu podniosło sprawność maszyny. Od czasu ustawienia dodatkowej pompy zasilającej maszyna pracuje dużo lepiej, a jest nadzieja, że chłodnia (co za tem idzie i kondensacja) będzie wykończona w ciągu bieżącego miesiąca, oświetlenie więc, które już obecnie znacznie się poprawiło, będzie zupełnie normalnem i przerwy w oświetleniu mogą być tylko w razie zepsucia się maszyny. Możliwość przerwy w oświetleniu i wogóle wszystkie niedomagania oświetlenia ustana po ustawieniu drugiej lokomobili kupionej obecnie w Łodzi: elektrownia będzie posiadać rezerwę w razie zepsucia się jednej z maszyn, moc maszyn będzie znacznie większą (maszyna bez kondensacji ma moc 135 koni mech.) cała zaś praca elektrowni zyska przez ustawienie rezerwy na pewności ruchu.

Nowa lokomobila ma być zmontowana przed 1 listopada r. b. Do tego czasu nadejdą zapewne i materiały instalacyjne z Niemiec (zamówione w czerwcu i lipcu r. b.) tak że zdaje się nie będzie żadnej zwłoki w przyłączaniu nowych instalacji elektrycznych, ponieważ do tego czasu wystarczy materiałów sprowadzonych, co prawda po znacznie wyższych cenach z Warszawy.

LISTY.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najprzejmiej proszę o łaskawe udzielenie miejsca we „Wspólnej Pracy” na wyrażenie mej serdecznej wdzięczności i podziękowania Sz. Panom E. Cabertowi, A. Kuberskiemu, J. Lachowiczowi, W. Liniewiczowi i R. Paszkemu za inicjatywę złożenia do mego uznania funduszu z okazji mego wyjazdu z Łomży oraz wszystkim Szanownym ofiarodawcom, którzy w odpowiedzi na okólnik z dn. 19 czerwca r. b. złożyli na ten cel 500 mk.

Sumę powyższą radbym przeznaczyć na pomoc doraźną dla maturzystów Gimnazjum Polskiego, którzy kształcą się w wyższych zakładach naukowych w Warszawie.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Zygmunt Piotrowski.

Łomża, 24 Sierpnia 1917 r.

LISTA OFIAR,

złożonych z okazji wyjazdu p. Z. Piotrowskiego.

Antoni Kuberski 50, Jan Lachowicz 25, Ryszard Paszke 25, Wacław Lniski 25, Władysław Liniewicz 20, Szymon Goldlust 20, Edmund Cabert 15, Mendel Orłowski 15, Marja Korzeniowska 12, Stanisław Kurcusz 10, Mieczysław Czarncki 10, Stanisław Mikulowski 10, Maurycy Openheim 10, Mieczysław Konecny 10, Franciszek Hryniewicz 10, Stanisław Woyczyński 10, Roman Mortkowitz 10, Stefan Sztembart 10, Jankiel Gielczyński 10, Hirsz Epsztejn 10,

Grzegorz Kulkin 10, Władysław Ramotowski 8, Aleksander Antosiewicz 6, Kazimierz Antosiewicz 5, Włodzimierz Chyliński 5, Franciszek Selens 5, Stanisław Komornicki 5, Władysław Kaczyński 5, Ksiądz Czyzewski 5, Wincenty Krajewski 5, Bronisław Jabłkowski 5, Franciszek Chelmiński 5, Władysław Świdorski 5, Eugenjusz Zajęczkowski 5, Czesław Modzelewski 5, Bolesław Kierzyński 5, Stanisław Kaszyński 5, Władysław Szejce 5, Leon Ciecierski 5, Józef Ignacy Rychter 5, Jan Burzyński 5, Edmund Dąbrowski 5, Józef Ramotowski 5, Biuro Taksatora pow. Kolneńskiego 5, Ksiądz Józef Lendo 4, Franciszek Tuszowski 3, Stanisław Pływaczewski 3, Edward Lineburg 3, Mirosław Putkowski 3, Bolesław Lizewski 3, Leon Zbikowski 3, Jan Wejmer 3, Wiktor Kłoskowski 2, Jan Brański 2, A. Januszewicz 2, Stanisław Andrzejewski 2, Jan Czochański 2, Helena Kossakowska 2, Władysław Supronowicz 2, Adela Jarnuszkiewiczowa 2, Augustyn Filipp 2, Bolesław Giedroyc 1, Leon Giedroyc 1, Aleksander Kowalski 1, Jan Ciborowski 1, Jan Ugniewski 1, Tadeusz Trzciniński 1, Jan Grochowski 1, Michał Ostrowski 1, Marja Baranowska 1, Stanisława Kossakowska 1, Jadwiga Wodzinowska 1, ogółem 500 Marek.

Z Łomży.

Załączając poniżej sprawozdanie, Zarząd T-wa Opieki nad dziećmi w Łomży najprzejmiej ma zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o łaskawe tegoż wydrukowanie.

„Towarzystwo Opieki nad dziećmi w Łomży, urządziwszy loteryję fantową w Ogrodzie Miejskim w dniu 19 Sierpnia r. b. na korzyść Ochronki, utrzymywanej kosztem T-wa, otrzymało dochodu:

ze sprzedaży biletów wejściowych	Mk. 636.—
„ „ „ loteryjnych	„ 1246.60
„ „ „ owoców	„ 28.53
„ „ „ kwiatów	„ 12.30
zamiast fantów złożono gotówką	„ 172.47
za 5 pozostałych biletów po 1/2 m.	„ 2.50
za sprzedane pozostałe warzywa	„ 4.50
Razem dochód brutto	Mk. 2102.90

Potrącając:

na zakup fantów	Mk. 208.75
na wydatki, połączone z urzędzeniem	242.78
T-wo otrzymało czystego zysku	Mk. 1651.37

Za powyższy dochód Towarzystwo obowiązane jest wszystkim łaskawym ofiarodawcom fantów i datków pieniężnych, dalej wszystkim Sz. paniom, pannom i panom, którzy byli łaskawi przyjąć czynny udział w urzędzeniu zabawy i przy sprzedaży biletów, owoców i kwiatów, nadto Magistratowi za udzielenie Ogrodu do zabawy; komendzie 4-go p. p. Legjonów Polskich za muzykę. Wszystkim powyżej wymienionym osobom i Instytucjom Zarząd Towarzystwa Opieki nad dziećmi składa serdeczne i głębokie podziękowanie za poparcie jego usiłowań.
Dnia 10 Września 1917. r. Zarząd.

Z Jedwabnego.

Niech i o Jedwabnem zostanie wydrukowano kilka słów, żeby ogół wiedział się, że żyjemy. Przed wojną było Jedwabne osadą, — dziś — miasto z mianowanym Burmistrzem i z wybranymi 2 ławnikami i 6 radnymi,

z których 5 chrześcijan, a 3 żydów. Jako osada, mając szosowe połączenie z Łomżą, było bardzo ruchliwe; ożywiało ją kilka fabryczek. Obecnie, jako miasto, — ruina, chociaż przybyło 2 arterje komunikacyjne: Wizna, Stawiski i Radziłowo połączone zostały z Jedwabnem szosami. Fabryczki: słomkowych kapeluszy, rękawiczek, ze dwie sukienne i młyn parowy leżą w gruzach.

W 1915 roku, w czasie 8 miesięcznej walki politycznej wszyscy mieszkańcy zostali wydalen; z tych co pierwsi powrócili niektórzy domy swe popoprawali o tyle, że w nich mieszkają, zastosowawszy przy odbudowie stare gospodarskie przysłowie «czyja ręka pierwsza, tego plosa szersza». Dla niektórych, co się teraz jeszcze odbudowują, stosowana jest przymusowa wiejska pomoc furmankowa z bardzo niskim wynagrodzeniem, co wywołuje słuszne narzekania i szemrania ludności wiejskiej.

W dniu 6 września obchodziliśmy uroczyste otwarcie Królewsko-Polskiego Sądu Pokoju. Zastępca proboszcza Jedwabieńskiej parafji ks. Kostro odprawił w kaplicy, mieszczącej się w plebanji (kościół doszczętnie zrujnowany), dziękczynną wytywę za ten pierwszy krok na polu realizacji aktu 5 listopada, w obecności dość licznie zebranych wiernych kościoła, władz i przedniejszych obywateli wszystkich wyznań. Nie dopisali panowie rajcowie miasta, z powodu czego grubo się tłumaczyli, utyskując na brak czasu. Przytulską gminę reprezentował ks. proboszcz tamtejszej parafji z wójtem i pisarzem.

Po skończonym nabożeństwie w kaplicy, na zaproszenie starozakonnych, Sąd w całym komplecie udał się do podniesionej już z gruzów synagogi, gdzie rabin P. Alenberg zwrócił się, po krótkiej modlitwie, do licznie zebranych starozakonnych miasta z przemówieniem w żargonie, a kantor pięknie wyspiewał dwa dziękczynne Dawidowe psalmy.

Po nabożeństwach jak polacy, tak i żydzi zebrali się w sali sądowej. Szanowny Sędzia Rutkowski przed rozpoczęciem spraw przemówił do zebranych o narodowym znaczeniu i kompetencji powstałych Sądów Pokoju Królewsko-Polskich; w końcu razem z 4 ławnikami przeczytał obietnicę wiernie służyć Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, a sędzię podług czystego sumienia i przystąpił do rozpatrywania spraw, w których wyroki już były ogłaszane w Imieniu Korony Polskiej.

Spraw w tym dniu rozpatrzono i zadecydowano siedem. Przeważnie pretensje pieniężne i zatargi sąsiedzkie. Należy się zaznaczyć, że tej przedwojennej małostkowości i pieniactwa już niema. Widocznie uczymy się.

A więc i o początkowej nauce. Szkół w gminie mamy 9—wszystkie przepelnione. W samem Jedwabnem uczęszcza do szkoły 90 dzieci; chociaż lokal szkolny obszerny, lecz jednemu nauczycielowi, choć młodemu, nielatwo.

Większa część szkół powstała z inicjatywy i staraniem sędziego Rutkowskiego. Obecnie ma powstać w Pienkach niższa szkoła rzemieślniczo-agronomiczna. Środki na nią już są ustalone z dwóch powiatów Kolneńskiego i Szczuczynskiego. Bardzo czynny udział w otwarciu

uczelnia przyjmują oprócz sędziego Rutkowskiego księża z parafji Szczuczynskiej i Sluckiej. W przyszłym tygodniu wyruszają w Mazowieckie w celu zasięgnięcia intormacji od przełożonego już parę lat funkcjonującej agrominicznej szkoły w Krzyżewie. O potrzebie takiej szkoły w naszej okolicy zbytecznym pisać, bo każdy wie jak jest konieczna nauka rolnicza naszemu drobnemu gospodarzowi, który należycie wyzyskać swej ziemi nie umie.
B.

Kronika Europejska.

Spekulacja ziemią w Galicji. Krakowski „Głos Narodu” donosi że po powiatach galicyjskich zaczyna się panoszyć żywioł obcy, który zakupuje wielkie majątki ziemskie, folwarki i lasy, płaci nawet wysokie ceny za ziemię, bo wie, że glód ziemi trawiący naszego chłopca jest niezaspokojony, że przysłowie utarte wśród ludu: „matki ziemi nie przepłacisz” zapewni mu wielkie i szybkie zyski. W okolicach Krakowa obłop skłonny już też do płacenia za ziemię w pobliżu Bronowic, Zielonek, Toń, Branic, Pleaszowa i t. p. do 400 koron za morg, a nawet wyżej. Nie ogląda się zupełnie na rentę, bo chce mieć ziemię za każdą cenę, a obszarnek, mając unieruchomiony brakiem inwentarza warsztat pracy, zniechęcony ciężkimi warunkami, którym sprostać nie umie, a częstokroć nie może, chętnie pozbywa się zagona ojczyźnego. Nietylko w Galicji, lecz także w Królestwie rozwijają się zastraszające tranzakcje ziemią, — spekulacja kwitnie, a ze słomianego ognia „obrony ziemi” zostały tylko popioły.

W mniejszym galeko stopniu rozwijają się w Galicji tranzakcje realnościami miejskimi, bo „homo novus”, trawiony gorączką pozostania ziemianniem, chętnie wykupuje ziemię. Smutne to będzie miało następstwa w niedalekiej przyszłości, prysnie plan reemigracji z Ameryki, bo ziemia będąca w ręku lichwiarzy, nie zachęci tych, co ciężką pracą w obcych środowiskach przemysłowych zdobywać musieli przez dziesiątki lat zaoszczędzone dolary, aby przepłacali ziemię, której posiadanie nie zapewni im warunków bytu, do jakiego przywykli ma obczyźnie.

Komunikat Komitetu opieki nad internowanymi legionistami. W Szczytówce znajduje się 3200 żołnierzy. Zorganizowani są wojskowo, styczność z władzami niemieckimi mają przez swoje komendy. Stan ducha podniosły. Samowolne opuszczanie obozu uważane jest przez ogół żołnierski za niemoralne. Czas upływa na kształceniu się i różnych zajęciach. Zorganizowano różne kursa, w toku jest urządzenie warsztatów artystycznych.

Pomoc materialna konieczna. Wśród większych ofiar, duże wrażenie wywarł dar 2000 mk przywieziony do obozu przez ks. Szlagowskiego wraz z błogosławieństwem arcybiskupa. Ludność okoliczna odnosi się do obozu z gorącą sympatią,

Pożywnie niedostatecznie posilne, składa się przeważnie z sup. Komitet Kaliski dostarcza chleba, kawy jęczmiennej, cukru, kartofli, kaszy, mąki, jarzyn trochę tłuszczów; dokuczliwie daje się odczuwać brak tłuszczów i cukru. Stan zdrowotny na razie lepszy. Śmierć zabrała cztery ofiary, trzy zmarły na dyzenterję, jedna na zapalenie mózgu.

Z powodu niedostatecznego odżywiania grozi żołnierzom ogólne wyczerpanie.

Korespondencja z rodzinami i przesyłki indywidualne są dopuszczalne.

W Benjaminowie oficerowie zorganizowani również wojskowo, spędzając czas na ćwiczeniach, gimnastyce, samokształceniu. Mieszkają w barakach, po kilku w pokoiku. Pomoc Rady Głównej Opiekuńczej pozwala na prowadzenie skromnej własnej kuchni. — Z braków — najdokuczliwszym stać się może brak światła. Listy do rodzin dochodzą (pisane po polsku otwarte) adresować należy: poczta Zegrze Benjaminów, Obóz internowanych oficerów Wojska polskiego.

Gazety wolno prenumerować przez pocztę. — Wzajemnie z rodzinami udzielane są wyjątkowo. Do obozu zbliżać się nie wolno. Stan zdrowotny dobry. Lekarzem obozu jest dr. Sławój Składkowski. Z powodów rodzinnych oficerowie mogą uzyskać krótki urlop.

Statystyka pozostających w Królestwie legionistów. 3 kursy piechoty, złożone z 27 oficerów, 111 podoficerów i 660 żołnierzy.

Kurs saperski: 3 oficerów, 10 podoficerów, 50 żołnierzy.

Kurs trenowy: 4 oficerów, 5 podoficerów, 55 żołnierzy. Szkoła aspirantów oficerskich: 4 oficerów, 76 żołnierzy (wszyscy z II brygady)

Szkoła podoficerska: 6 oficerów, 8 żołnierzy. Kurs artylerji: 4 oficerów, 6 podoficerów, 70 żołnierzy.

Kurs kawalerji: 6 oficerów, 15 podoficerów, 85 żołnierzy.

3 pułkowników: Barbecki, Januszajtis, Minkiewicz (z adjutantami).

Departament zaciągu: 19 oficerów, 54 podoficerów. Razem: 76 oficerów, 204 podoficerów 1020 żołnierzy.

W sprawie „armji polskiej” we Francji donosi z Genewy „Kurjer Lwowski”:

Eminigracja polska nad Sekwaną, zaskoczona niespodzianą wieścią (wrzyskło robiono się po cichu) zebrała się, skupiła, aby protestować. Odkonstytuowała się, do której przewodniczył znany członek rady państwa Hipolit Milewski z udziałem bar. Taubego, Władysława hr. Zamojskiego i przedstawicieli różnych instytucji stronnictwa. Zapadła uchwała, aby wyrazić potępienie samowolnym autorom pomysłu i uczynić wszystko, co można, w celu niewykonania dekretu. Całe zamierzenie jest fantastyczne. Jeden z obecnych na zgromadzeniu obliczył, że Pa-

ryż i Francja mogą dać co najwyżej półtora tysiąca żołnierza polskiego. Lekkomyślność panów Piltzów i ich stronników, spowodowane nią protesty, pogorszyły położenie Polaków we Francji. Nadaje im się przez przeciwstawienie charakter niewłaściwy i przykry. Niestety podobne wypadki są możliwe tylko wobec rozbieżności zdań. Każdy człowiek uważa siebie za postać uwierzytelnioną Rzeczypospolitej polskiej. Wystarczy w ten czy inny sposób zdobyć posłuchanie u powołanych czynników rządu francuzkiego i miraż jest gotów! A później Francuzi mówią: Ach ci Polacy! Niewiadomo czego chcą. Są to anarchiści. Nie chcą słuchać nikogo!..“

Polskie siły zbrojne w Rosji. „Gazeta Polska” w Moskwie zamieściła w numerze 166 z dnia 12—25 lipca komunikat nr. 2 „Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego” następującej treści:

Główny zarząd Generalnego sztabu (rosyjskiego, koresp.) dnia 4 lipca r. b. za nr. 28082 wydał rozporządzenie o grupowaniu życzących sobie tego Polaków wojskowych w oddzielne kompanie (roty) i oddziały dla skierowania takowych w miejsca tworzenia się siły zbrojnej polskiej. Odpowiednie rozporządzenia zostały wysłane do wszystkich okręgów wojskowych, zaś kopie rozporządzenia do związków wojskowych Polaków.

Do tej wiadomości należy dodać — pisze „Gazeta Polska” — że do 15 czerwca st. st. zgłosiło się do wspomnianych kompanji etc. 320.000 żołnierzy narodowości polskiej, służących dotąd w wojsku rosyjskiem. Po ogłoszeniu powyższego rozporządzenia wzrasta się liczba zgłaszających.

Jak sobie Bernard Shaw wyobraża rezultat wojny. B. Shaw, sławny komedjopisarz angielski, zapytany o swe zapatrywania na wynik konferencji sztokholmskiej, odpowiedział — według „Morgenztg.” następująco:

Mysł że pewna ilość ludzi, socjalistów, pacyfistów i tym podobnych może wystąpić i zażądać, abyśmy respektowali ich uczucia, wydaje mi się krańcową głupotą. Kto ich będzie słuchał? Przekonają się że ich głos, jakiegokolwiek wyraża życzenia, nie znajdzie na tym polu żadnego posłuchu.

Możecie mi wierzyć: jeśli Niemcy nas zwyciężą, wtedy żywcem zedrą z nas skórę. A jeśli my zwyciężymy Niemców, my żywcem zedrzymy im skórę z ciała i nie pozwolimy nikomu, aby nam w tym przeszkadzał. Żadne agitacje nie przeszkodzą nam wyciągnąć jaknajwiększych korzyści z naszego zwycięstwa. W przeciwnym wypadku — pociągną się właściwie bijemy?



Kronika Miejsca.

Obchód Kościuszkowski w Łomży. Zorganizował się Komitet Obchodu, złożony z przedstawicieli wszystkich instytucji społecznych, który odbył jedno posiedzenie w celu ustalenia programu uroczystości Obchodowych. W ogólnych zarysach program Obchodu tak się przedstawia: o godz. 11 rano żałobne nabożeństwo we wszystkich świątyniach; bezpośrednio po nabożeństwie pochód do miejsca, na którym ma stanąć pomnik Kościuszki (Nowy Rynek); następnie — uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym ma zapadnąć uchwała o przemianowaniu Nowego Rynku na Plac Kościuszki; wreszcie, po południu, odczyty i przedstawienie amatorskie — ma być odegrana sztuka «Kościuszkę pod Raclawicami». Domy mają być przystrojone flagami, a sklepy pozamykane. Większy komitet wyłonił z pośród siebie wydział wykonawczy, w skład którego weszli pp. Cabert, Filochowski, Korolec, Kuberski i Kurcysz, oraz komisje: odczytową, teatralną i pochodową.

Pomnik ma stanąć po wojnie drogą ofiar dobrowolnych mieszkańców całej Ziemi Łomżyńskiej; narazie ma być położony kamień z odpowiednim napisem.

Aprovizacja miasta. Na dwóch ostatnich posiedzeniach Rady Miejskiej była szeroko omawiana sprawa zapatrywania ludności w żywność. Zwracano uwagę, że w innych miastach ludność otrzymuje na kartki, obok chleba i cukru, — mąkę i kaszę, czego w Łomży nie praktykuje się. Magistrat wyjaśnił, że mąka mogłaby być wydana kosztem zmniejszenia racji chleba, wobec czego zalecono postarać się tylko o kaszę kartkową.

Co do kartofli, to Magistrat, kierując się uchwałą Rady Miejskiej, zakupił z wolnej ręki około 6000 korcy po cenie 18 — 20 marek za korzec. Urząd powiatowy, wyznaczony cenę maksymalną 10 marek za korzec, zakwestjonował transakcję magistratu i zobowiązał się jednocześnie dostarczenia dla miasta 25.000 korcy kartofli.

Tłuszcz, bez których i biedna ludność obejść się nie może, są dotychczas przedmiotem wolnego handlu. Dają się słyszeć stale narzekania, że w mieście nawet po wygórowanej cenie niemożna dostać kawałka słoniny, a to dla tego, że wiele wyrobów masarskich zabiera i wywozi warszawska firma «Bracia Frankowscy».

Opał i światło. Wobec nadchodzącej zimy największe zaniepokojenie budzi sprawa opałowa i oświetleniowa. Wywołuje ona ożywione dyskusje na posiedzeniach Rady Miejskiej, debatują o niej na werendach cukiernianych, słowem jest przedmiotem ciągłych rozmów i utyskiwań. Ludzie, załamując ręce, złożyczą, ale nikt nie chce sam o sobie powiedzieć tylko ogląda się na innych. Najwięcej pretensji rości ludność do zarządu miasta, który, według utartej opinji, obowiązany o wszystkich pamiętać, zaspakajając wszystkie życiowe potrzeby mieszkańców. Czy to jest wyko-

nalne, nad tym się nikt nie zastanawia. Sama akcja opałowa wymagałaby półmilionowego kapitału, a wszak wiadomo że kasa miejska pusta. Zresztą dziś nawet za pieniądze nie zawsze można towar otrzymać. Najlepszym tego dowodem, że magistrat, jak to stwierdzono na posiedzeniu Rady Miejskiej, usilnie zabiegał o kupno nafty i karbidu i nie nie wskórał. Zamożniejsza ludność będzie miała elektryczność, a biedacy będą musieli długie zimowe wieczory spędzać bez światła.

Z opalem brzedstawia się sprawa nieco lepiej, Wprawdzie również spotkał wielu zawód co do węgla, gdyż magistrat zamówił 250 wagonów, pobrał zadatki, a węgiel nie nadszedł i nie nadejdzie. Ludzie zamożniejsi, licząc na węgiel, nie zaopatryli się ani w torf, ani w drzewo, a mogli i niedrogo. Torf i drzewo wykupiono dla Warszawy, cena wdwójnasób wzrosła i teraz krzyk.

Magistrat wprawdzie, nie będąc pewny węgla, zakupił przeszło tysiąc sążni drzewa i wyprodukował około 500 sążni torfu. Lecz część torfu musi oddać wojsku (powinność opałowa), a reszta zaledwie wystarczy na zaspokojenie potrzeb instytucji społecznych, jak szpitale, szkoły, przytulki, i t. p., oraz najbiedniejszej ludności miasta. Ludzie zamożniejsi muszą sami o sobie myśleć. Cena drzewa waha się dziś od 125 do 150 mk. za sążeń, torfu od 50 do 75 mk.

Towarzystwo Wioślarskie z konieczności musiało ograniczyć swą działalność do życia klubowego. Sport wioślarski zabroniony został zupełnie, a kołowy — tak utrudniony, że tylko nieliczni szczęśliwcy mogą zeń korzystać i to wyłącznie w celach zarobkowych.

W dniu 24 sierpnia odbyło się roczne zebranie ogólne członków. Zatwierdzono sprawozdanie za dwa ubiegłe lata i wybrano nowy zarząd, który, po zrzeczeniu się wyboru przez p. Jabłkowskiego, ukonstytuował się jak następuje: Prezes Jan Lachowicz, Wice-Prezes Mieczysław Czarnecki, Sekretarz Jan Wejmer, Gospodarz lokalu Stanisław Mikułowski, Skarbnik Mieczysław Koneczny, Bibliotekarz Jan Rdułtowski i Naczelnik Przystani Franciszek Hryniewicz, Komisję rewizyjną stanowią pp.: Czesław Modzelewski, Stanisław Pływaczewski i Leon Zbikowski.

Zarząd Towarzystwa korzystając ze zbliżających się długich wieczorów zimowych, pragnąc skupić dla wzajemnej wymiany myśli nieliczną inteligencję miejską, założył „towarzystwo herbatek”. Jedną z takich herbatek odbyła się w dniu 22 września, na której znani z gościnności wioślarze podejmowali przedstawicieli sądownictwa powiatowego i nowe siły nauczycielskie w Łomży.

Na sali znajdował piękny Orzeł Biały (dar Czwartaków) Przy „wojennej herbacie” wygłoszono szereg serdecznych przemówień na temat chwili bieżącej.

Z T-wa Rozwoju Przemysłu Rzemiosł i Handlu.

W dniu 23 września odbyło się zebranie ogólne członków, na którym rozpatrywane były następujące sprawy: 1., co do Obchodu Kościuszkowskiego uchwalono w przeddzień Obchodu urządzić w lokalu własnym dla członków odczyt, w połączeniu ze śpiewami i deklamacją; 2., dla zasilenia funduszu T-wa postanowiono urządzić zabawę z tombolą; 3., utworzyć przy zarządzie wydział pośrednictwa pracy i handlu; 4., wybrano po dwóch przedstawicieli z każdego fachu do komisji, która ma zająć się sporządzeniem spisu przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Łomży tak chrześcijańskich jak i żydowskich; 5., składkę członkowską ustalono na 1 markę miesięcznie, a dla czeładzi na 1/2 marki; wpisowe—2 marki.

Związek Stowarzyszeń Spożywczych urządził w Łomży od 14 do 20 października r. b. sześciodniowy kurs o kooperacji. Wykładać będą p. p. Daniel Kruszewski i Saturnin Dąbrowski. W dzień rozpoczęcia kursu p. Kruszewski wygłosi publiczny odczyt „o celach i zadaniach stowarzyszeń spożywczych”. Udział w wykładach dla członków zarządu i komisji rewizyjnych stowarzyszeń spożywczych będzie bezpłatny. O ile zapisy będą zbyt nieliczne kurs będzie odwołany.

W Małkini, staraniem Związku Rewizyjnego przy Centralnym T-wie Rolniczym, odbędzie się w dniu 5—10 Listopada r. b. kurs dla prowadzących rachunkowość towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych i drobnego kredytu. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia należy nadsyłać do Centralnego T-wa Rolniczego (Warszawa, Kopernika 30) przed 15 października r. b.

Nie wątpimy, że wszystkie nasze spółki pieniężne skorzystają ze sposobności zapoznania się z wzorami rachunkowości, która prawdopodobnie będzie nieco odmienna od dotychczasowej, prowadzonej w dwóch językach.

Zwracamy uwagę czyby na przyszłość ze względów praktycznych nie dało się połączyć kursów towarzystw kredytowych z kursami, organizowanymi przez Związek Stowarzyszeń Spożywczych.

Po wyjeździe „Czwartaków” — cisza w mieście. Nie słychać miłych dla ucha polskiego dźwięków orkiestry i chóru, nie spotyka się na ulicy harmonijnych i dziwnie lekkich szeregów żołnierskich.

Czwartacy zostawili po sobie bardzo wiele miłych wspomnień — i jako dzielni Synowie Ojczyzny i jako niezrównani organizatorzy zabaw na cele dobroczynne.

Nic też dziwnego, że pomiędzy Przemysłem a Łomżą zawiązała się ożywiona wymiana myśli: nadobne łomżnianki przy każdej sposobności wysyłają i odbierają setki listów. Niedawno wysłana została zbiorowa karta, opatrzona mnóstwem podpisów, tej treści: «Czwartacy! Tęsknimy do Was. Pokochaliśmy Was całą duszą. Jesteście tacy nasi i tacy dobrzy Chłopcy. Wracajcie! Będzie Wam dobrze — nie damy Was skrzywdzić!»

Odczyt chorążego Laskowskiego, zastępcy posła do parlamentu wiedeńskiego, o Galicji odbył się 17 b. m. Prelegent na podstawie danych statystycznych wykazał bogact-

wo Galicji i zwalczał utarte w Królestwie mniemanie, iż Galicja jest krajem nędzy. Zawartość węgla, soli i nafty stawia Galicję na czele krajów Środkowej Europy pod względem bogactwa naturalnego. Należy tylko organizować eksploatację tych skarbów i tworzyć przemysł.

Z teatru. Na kilka występów zjechało do Łomży towarzystwo artystyczno-literackie pod kierunkiem, znanego w Łomży z czasów przedwojennych, p. E. Redena. Zespół towarzystwa dodatnio wyróżniał się od odwiedzających prowincję towarzystw kabaretowo-operetkowych. Z kobiecych sił odwiedziły Łomżę p. Redenowa, reprezentująca wdzięcznie odtwarzane śpiewki i kuplety; p. Opolska — śpiew o poważnym zakroju i p. Sułkowska — deklamacja. Z męskich sił poza dyrektorem p. Redenem, świetnym humorystą improwizującym na pozeczkaniu aktualne kuplety, rozprządzało towarzystwo poważną siłą w osobie pana Wojciechowskiego, deklamatora i wykonawcy ról charakterystycznych, oraz p. Zonera zupełnie dobrego, utrzymującego się w tonie, komika.

Liczna frekwencja publiczności na przedstawieniach świadczy że nawet i w Łomży dobry zespół artystyczny — może liczyć na powodzenie.

Zbieranie kłosów. Nędza panująca po miastach wypchnęła ludność uboższą na nowy rodzaj przemysłu — na zbieranie kłosów zbożowych po ścierniskach. Dziesiątki dzieci i osób starszych ugania się po zżętych polach za pozostawionym ziarnem. Zbieranie takte, chociaż uciążliwe, jednak się opłaca, przynosi bowiem od 1 do 2-uch garncy zboża dziennie na osobę. Zysk to pokazy, jeżeli weźmiemy pod uwagę cenę zboża.

Prócz biednych uczciwych zbieraczy wyłonili się zbieracze kłosów z gotowych już kop i snopów zżętego zboża. Tacy chodzą nocami po polach i młóca zboże na płachty kijami; niektórzy nawet mają do tego osobne przyrządy — noszą je na plecach, młóca i zaraz czyszczą, ażeby plew do domu nie nosić... Do czego to bieda ludzi pchnie jeszcze!

Ziemiaki, kapusta i grzyby. Z powodu długotrwałej suszy krzaki ziemniaczane nie zdążyły zawiązać wymaganej ilości kłębów, późniejsze deszczyki sprawiły, że zawiązki się utworzyły, ale nie wszystkie zdążyły dorosnąć. Pod krzakami znajduje się przeciętnie 1—2 kłęby duże, zdadne do jedzenia i kilka małych orzeszków. W miejscach wilgotnych wyniki będą więcej pocieszające.

Kapusta ogromnie ucierpiała wszędzie od gąsienic obecnie poprawia się nieco i dorasta na nowo.

Grzyby, pomimo ciepła i — jak obecnie — deszczów — nie ukazują się. Z wyjątkiem niewybrednych gąsek (liszczek) grzybów w lepszym gatunku prawie niema, w niektórych zaś borach, które w lato poprzednie obfitywały w dobre grzyby, w tym roku grzybów niema zupełnie.

„Czarne wrony”. Według orzeczenia niektórych rolników wrony i ich pokrewne skrzydłaki są ptakami pożytecznymi, ponieważ, chodząc po świeżo zoranym polu, wyławiają stamtąd mnóstwo szkodliwych pędraków, które pożerają. Może to i dobre, jeżeli wron jest mniej niż owych pędraków, rok jednak obecny tak obfity w wrony, gawrony, kawki i kruki, że pędraków może im za ledwie na parę obładów wystarczyło; pozatem ptactwo to całemi chmarami siedzi w zbożu już w pełni i młóci zawiązki jęczmień, przenieć i t. p. Wobec nazywane „czarne wrony” karą boską i zmuszona była w niektórych miejscach pilnować zboża po całych dniach. Niektórzy w obawie przed szkodą zabierali zboże z pola jeszcze

nie wyschnięte, ażeby je suszyć przy domu, pod czujnym okiem. Kto zaniedbał powyższych sposobów, niejednokrotnie zabrał z pola tylko pustą sterczącą do góry słomę.

Nowi urzędnicy polscy. Z kolei po sądownictwie przeszła w ręce polskie — oświata. Licząc rady szkolne, dozory szkolne i opieki szkolne, wraz z nauczycielami i inspektorami, do tej pracy stanie w całym kraju około 30 tysięcy osób.

Jako inspektorzy szkolni mianowani zostali: na okręg szczuczyński-łomżyński Jan Cynarski i na okręg ostrowsko-ostrołęcki — Lucjan Zapolski.

B. dyrektor gimnazjum łomżyńskiego Z. Piotrowski otrzymał posadę inspektora na powiat warszawski, a b. nauczyciel tejże szkoły K. Drewnowski — na okręg łukowski.

Na posady lekarzy powiatowych zostali zamianowani: Józef Zaleski — Łomża, Stefan Cybulski — Wysokie-Mazowieckie, Wacław Szaykowski — Ostrołęka, Feliks Kofakowski — Ostrow, Zygmunt Rosen — Szczuczyn.

Zarządzenie przeciwko epidemjom. Władze okupacyjne, sprzedając możliwość wybuchu epidemji, zarządziły następujące środki zapobiegawcze: w październiku uruchomione zostanie pod kierownictwem lekarza powiatowego siedm komisji obywatelskich do kolejnego oglądania mieszkań; w razie stwierdzenia nieczystości, mieszkanie zostanie odświeżone, a mieszkańcy i rzeczy odesłane do łaźni powiatowej. Niestosowanie się do powyższego rozporządzenia pociągnie za sobą, oprócz przymusu, kary pieniężne.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Wioślarskiego składa serdeczne podziękowanie Wysokiej Komendzie 4-go pułku piechoty Legionów Polskich za piękny dar w postaci Orła Białego naturalnej wielkości, artystycznie wykonanego z kory brzoźowej.

Orzeł ten będzie nie tylko symbolem Wolnej i Niepodległej Polski, lecz i nadzwyczaj miłą pamiątką po sympatycznych „Czwartakach”.

Z żałobnej kroniki. W dniu 1 Października zmarł w Kislelnicy pod Łomżą obywatel ziemski ś. p. Stanisław Widerakiewicz.

OD REDAKCJI.

Nieregularne akazywanie się numerów jest nieuniknionym następstwem szcapyłych środków, jakimi Redakcja rozporządza, a które nie pozwalają jej na utrzymywanie choć jednego płatnego funkcyjnarza. Wobec rozwijającej się z każdym dniem działalności państwowo-twórczej, zwiększa się potrzeba istnienia organu miejscowego. Te, a nie inne względy skłaniają nas do odwołania się do Szanownych Czytelników o współpracownictwo, dobrą radę i zjednywanie nowych prenumeratorów.

Ofiary.

Marja i Jan Lachowiczowie w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Chrystowskiego, zamiast wieńca na grób, na podręczniki dla niezamożnych dzieci szkół początkowych miejskich w Łomży Mk. 25.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Ku uczczeniu ś. p. Zygmunta Litwiewicza Mk. 10.

Najstarsze zakłady ogrodnicze w kraju naszym, istniejące od r. 1805 p. f. C. Ulrich, nadesłały nam swój cennik drzew i krzewów owocowych i ozdobnych na rok 1917/18. Cennik ten, wydany bardzo starannie, zawiera bogaty spis odmian drzew owocowych, hodowanych w szkółkach firmy, ułożony według pory dojrzwania owoców. Dział drzew i krzewów ozdobnych przedstawia się również imponująco. Na specjalne pokreślenie zasługuje to, że ceny drzewek, jakkolwiek wyższe od przedwojennych, są jednak umiarkowane, bez względu na niepomierny wzrost cen wszelkich artykułów.

OGŁOSZENIA.

OSOBY zamieszkałe na prowincji mogą uczyć się listownie buchalterji, arytmetyki, algebry, polskiego, geometriji, stenografji, trygonometriji, niemieckiego, kaligrafji, francuskiego, angielskiego i t. p. opłacając od 15 do 25 marek miesięcznie.

Programy gratis wysła Kancelarja Kursów Gracyana Pyrka, Warszawa, Świętokrzyska 17. Po ukończeniu patenty.

Oferta dla pp. Obywateli Ziemskich:

Stróż domu w Warszawie który może powołać się na referencje jednego z wybitnych obywateli łomżyńskich, urodzony na wsi, nie mogąc wyżywić siebie i rodziny wobec panującej w Warszawie drożyzny, poszukuje posady leśnika lub gamiennego na wsi. Wiadomość w redakcji, «Wspólnej Pracy».

DOMINJUM KORZENISTE

— POCZTA KOLNO —

ma na sprzedaż 4000 silnych 4-letnich szczepów jabłoni i grusz tak letnich jak zimowych w wyborowych gatunkach.

Cena jabłoni i Mk.
— Cena gruszy Mk. 1 50.

GWARANCJA BANKU ZIEMIAŃSKIEGO

D L A

LOTERJI LEGJONÓW POLSKICH

Dyrekcja Dobroczynnej Loterji Klasowej Legjonów Polskich, Warszawa, Marszałkowska
 № 87, podaje do wiadomości, że

Bank Ziemiański

przyjął całkowitą gwarancję za loterję Legjonów.

Bank Ziemiański

— gwarantuje w zupełności kaucje kolektorów oraz wygrane grających. —

Istniejące od 1805 roku.

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

Warszawa—Ceglana 11

zawiadamiają, że wyszedł z druku

Cennik Drzew i Krzewów Owocowych i Ozdobnych na Rok 1917/18

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie

Odpowiedź.

Z przyczyny licznych zapytywań, jak odróżnić oryginalne proszki od bólu głowy „Migreno-Nervosin z kogutkiem“ wyrobu aptekarza A. Gąseckiego w Płocku, firma ta komunikuje, iż z zewnętrznego wyglądu trudno niewtajemniczonym odróżnić od podrabianych, które jako oryginalne w niebywałej obecnie ilości są proponowane aptekom i składom przez niesumliennych agentów. Firma zatem ostrzega WW. PP, właścicieli aptek i składów aptecznych przed nabywaniem wspomnianych proszków, zaznaczając, iż obecnie już od 4-ch miesięcy każda ilość, począwszy od 50 proszków, jest wypuszczana w pudełkach drewnianych, oklejonych niebieskim pergaminem, wypełnionym wodnemi białemi kogutkami i napisami A. Gąsecki. Zwraca się też uwagę klientelji, aby nabywała proszki tylko w firmach godnych zaufania. Hurtowa sprzedaż A. Gąsecki w Płocku lub Apteka Gąseckiego, Freta 16, w Warszawie.